

01/2025

IMPULSY

dla życia

SŁOWA
PEŁNE
NADZIEI

Foto: Pixabay - sunrise



Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha



Słowa pełne nadziei

Minęło już kilkanaście tygodni 2025 roku. Ma on swój szczególny charakter. W Kościele powszechnym – tradycyjnie co 25 lat oraz przy szczególnych okazjach - obchodzimy Rok Święty. Zewnętrznym znakiem rozpoczęcia Roku Świętego było otwarcie w Wigilię Bożego Narodzenia 2024 roku przez papieża Franciszka Drzwi Świętych w Bazylice Świętego Piotra, a następnie w rzymskim więzieniu i w głównych kościołach Rzymu. Ogromne wrażenie wywarł moment, w którym Ojciec Święty - siedzący na wózku inwalidzkim - przez chwilę pozostał sam za progiem otwartych drzwi. Możemy się tylko domyślać, że był to moment, w którym cały Rok Święty 2025 zawierzył całkowicie i oddał prowadzeniu Ducha Świętego. Papież Franciszek jest przekonany, że,

„(...) To właśnie Duch Święty, swoją nieustanną obecnością w Kościele, promieniuje w wierzących światłem

nadziei; podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie.”

(9 maja 2024 - “Bulla ogłaszająca Jubileusz Zwyczajny 2025”)

Motto Roku Świętego: *„Pielgrzymi nadziei”*, które nadał papież Franciszek, wyraża tęsknotę, głęboko tkwiącą w każdym człowieku.

„Wszyscy mają nadzieję”,

-czytamy w Bulli ogłaszającej Jubileusz Zwyczajny 2025.

„Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro”. (tamże).

Jako myśl przewodnią swojego przesłania, Papież Franciszek wybrał zdanie z listu św. Pawła Apostoła do Rzymian:

„A nadzieja zawieść nie może”.

(Rz 5, 5)

Intencją Ojca Świętego jest umocnienie nadziei w całym świecie i w każdym człowieku, zwłaszcza gdy trudności, troski, strach, niepewność i beznadzieja rozprzestrzeniają się niemal na wszystkich poziomach. Żyjemy w czasach, w których każdego dnia emitowane są wiadomości informujące o bieżących kryzysach i wojnach, nieobiecujące dobrej przyszłości.

Poświęćmy chwilę, by dać się zainspirować słowom nadziei i myślom Ojca Świętego. Być może pomocą stanie się dla nas spojrzenie na zdjęcie z okładki.

Obraz pełen harmonii, ciepłe kolory... na horyzoncie widoczne słońce, pro-

mienne światło - nie do końca wyraźne - podobne do ognia, który płonie, do pochodni, której płomienie są widoczne z daleka i nie gasną. Ciemności te wydają się być zalane światłem.

Przypomnijmy sobie o radosnym przesłaniu proroka Izajasza w Wigilię Bożego Narodzenia:

**„Naród kroczący w ciemnościach,
ujrzał światłość wielką”. (Iz 9,1)**

Jasne światło - Zbawiciel - zostało nam dane na nowo, na początku Roku Świętego. To światło będzie nam towarzyszyć i prowadzić przez wszystkie ciemności. Okres Wielkiego Postu, który jest przed nami, może być dobrą okazją, by na nowo zapłonąć „światłem nadziei”.

Jako chrześcijanie, gdy rozmawiamy na temat nadziei, wyznajemy często z wielkim przekonaniem i mocną wiarą, że całą ufność pokładamy w Bogu.

To była też zasadnicza postawa ojca Kentenicha, z którą wchodził we wszystkie sytuacje i pokonywał największe trudności.

Przebywając w Dachau zwracał się z prośbą do Matki Bożej o Jej wstawiennictwo, takimi słowami:

**Gdy patrzemy na własne, słabe siły,
gaśnie nadzieja i nasza wiara
w siebie.**

**Więc Ciebie, Matko, serdecznie błagamy,
byś hojnie udzieliła nam daru miłości.**

(W stronę nieba, nr 013)

IMPULS DO CODZIENNEGO ŻYCIA:

Co konkretnie możemy zrobić, by umocnić naszą nadzieję?

- Otwierając Pismo Święte, poszukajmy słów nadziei, które będą nas niosły w codzienności.
- Przypomnijmy sobie i zatrzymajmy się dłużej przy tych chwilach, które dodały nam odwagi i nadziei.
- Dzielmy się z innymi swoimi doświadczeniami, które wzmocniły naszą ufność i obudziły chęć życia.
- Podejmijmy fizycznie lub w duchowy sposób pielgrzymkę do kościołów stacyjnych, w których można uzyskać odpusty.

Życząc, byśmy w tygodniach poprzedzających wielkanocny czas znaleźli dla siebie słowa pełne ufności, nagromadzili piękne, pełne zachęty doświadczenia i stali się prawdziwymi pielgrzymami nadziei.

Błogosławionych i radosnych Świąt Wielkanocnych!

s. Gisela-Maria Mues



Świadectwa

Ursula Kratz-Esser, z domu Esser, była członkinią młodzieży żeńskiej w diecezji Essen. Obecnie mieszka z mężem w Eching, w archidiecezji Monachium-Freising.

Świadectwo pani Renate Martin w numerze 4/2024 „Impulsów dla życia” zainspirowało mnie do spojrzenia wstecz na moje własne spotkania z o. Józefem Kentenichem, do spisania wspomnień i udostępnieni Sekretariatowi o. J. Kentenicha. Nawet jeśli te bezpośrednie kontakty były bardzo krótkie, odcisnęły na mnie swoje piętno i żyję nimi do dziś. Zanim opowiem o moich spotkaniach, które miały miejsce w czerwcu 1966 roku, chciałabym wspomnieć o dwóch wydarzeniach, które je poprzedziły i bez których nigdy nie poznałabym o. Kentenicha.

Początek historii

Pierwszy kontakt z Ruchem Szentsztackim miałam w 1964 roku, w wieku 17 lat. W szkole nie szło mi zbyt dobrze i dlatego nie zdobyłam dobrego wykształcenia. Byłam słabego zdrowia. Niezadowolona z siebie i ze świata, nie miałam pozytywnej wizji mojej przyszłości, ponieważ wszystko wydawało mi się bardzo ponure.

W tej sytuacji otrzymałam zaproszenie od mojej przyjaciółki z Mülheim na diecezjalny dzień Szentsztackiej Młodzieży Żeńskiej diecezji Essen. Obie uczestniczyłyśmy w tym spotkaniu w Oberhausen-Osterfeld. Było to 6 grudnia 1964 roku. Podczas wykładu siostry, która pracowała z młodzieżą

po raz pierwszy usłyszałam o o. Kentenichu, przebywającym wtedy na wygnaniu w Ameryce. W czasie dyskusji, która się potem wywiązała, dziewczęta zadawały wiele pytań na temat tej sytuacji. Rozmowa była bardzo ożywiona. Siostra stopniowo odpowiadała na wszystkie pytania. Siedziałam w milczeniu, ponieważ nie wszystko rozumiałam. Było jednak coś, co mnie naprawdę zaskoczyło. W pewnym momencie siostra powiedziała: „A kiedy ojciec wróci, będziecie mogły go o wszystko pytać. On wam wszystko wyjaśni”. Po tej odpowiedzi pomyślałam: „Wariatka! Ojciec jest na wygnaniu. Wkrótce skończy 80 lat, a siostra myśli, że wróci i odpowie na moje pytania, nawet porozmawia ze mną. Nigdy w życiu!”

W 1965 roku uczestniczyłam w konferencji dla młodzieży w Sonnenau w Szentsztacie, którą prowadził rektor Dresbach. Opowiedział nam o pobycie ojca Kentenicha i jego spotkaniach w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wywarło to na mnie wówczas głębokie wrażenie i pomyślałam: „Nigdy nie widziałam nikogo, kto był w obozie koncentracyjnym i stamtąd wyszedł żywy”. W listopadzie tego samego roku dowiedziałam się, że o. Kentenich był w Rzymie, a później wrócił do Niemiec.

Spotkanie z ojcem Kentenichem

Był czerwiec 1966 r. W Szentsztacie odbywało się spotkanie młodzieży. Ojciec Kentenich wracał z podróży. Odebrano go samochodem z dworca kolejowego w Koblencku. Siedział na przednim siedzeniu pasażera. Samochód zatrzymał się przy Sonnenau tak, że stanął bezpośrednio przede mną. Ojciec opuścił szybę. Wokół mnie toczyło się wiele rozmów. W tym momencie po prostu na niego spojrzałam. Jego życzliwy, a jednocześnie przenikliwy wzrok był skierowany na mnie i od razu poczułam to uczucie: On mnie widzi, zna mnie, wie wszystko. Następnego dnia o godz.15.00 przed sanktuarium na Górze Szentsztat odbyło się „Kazanie na Górze”^[1] dla Rodziny Szentsztackiej. Ojciec stał przy przy mównicy, a ja siedziałam naprzeciwko

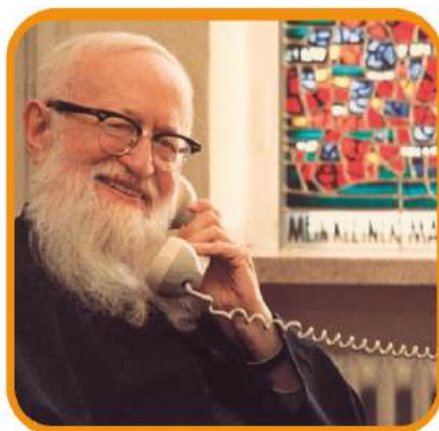
niego. Po ostatniej pieśni podszedł do mnie i ponownie na mnie spojrzął. Wziął mnie za rękę i objął ją swoimi dłońmi. Był to dla mnie szczególny znak, że zostałam przez niego dostrzeżona i potraktowana poważnie. Czułam, że w tym momencie był tylko dla mnie - mimo że wokół było mnóstwo ludzi. Później miałam okazję osobiście porozmawiać z o. Kentenichem. Interesował się mną, moją konkretną sytuacją. Zadał pytania i naprawdę ze sobą rozmawialiśmy. Kiedy byłam młoda, nie sądziłam, że to możliwe, ale siostra miała rację.

Do dziś jestem bardzo wdzięczna, że poznałam ojca Kentenicha. W osobistych spotkaniach miał on wyjątkową intuicję dawania ludziom dokładnie tego, czego potrzebowali. Dzięki niemu nauczyłam się, co to znaczy móc żyć jako „umiłowane dziecko”.



1) Po powrocie z wygnania o. Kentenich wygłosił wiele publicznych przemówień dla różnych wspólnot szentsztackich, często na świeżym powietrzu przed sanktuarium na Górze Szentsztat, dlatego nazywano je „Kazaniami na Górze”.

On On pomaga



URODZIĆ SIĘ ZDROWYM

W kwietniu 2023 roku w naszym kościele była młoda kobieta, która poprosiła mnie, abym towarzyszyła jej na zewnątrz podczas procesji, ponieważ miała zawroty głowy. Zwierzyła się, że jest w trzecim miesiącu ciąży i jeszcze do niedawna musiała leżeć. Bardzo bała się utraty dziecka i poprosiła mnie o modlitwę za nią. Prosiłam o. Kentenicha, aby ciąża przebiegała prawidłowo i aby dziecko przyszło na świat zdrowe. 26 grudnia 2023 r. mały Gabriel urodził się zdrowy. Jej cała rodzina jest pełna wdzięczności i prosi o opublikowanie tej wiadomości.

Październik 2024/TM. O.

SPADEK POZIOMU PSA (ANTYGENU DO WYKRYWANIA RAKA PROSTATY)

Wartość PSA u mojego męża wyniosła 9,8 i tak naprawdę powinno się pobrać próbę tkankową. Jednak ponieważ zażywa on lek na rozrzedzenie krwi należało zrezygnować z tego badania, co wiąże się zawsze z dużym ryzykiem. Modliliśmy się do Matki Bożej oraz o. Kentenicha i prosiliśmy o Ich wstawiennictwo, aby zrezygnowano z pobrania tejże próby tkankowej i aby poziom PSA się obniżył.

Podczas kolejnego badania krwi poziom spadł na 5,8 i badanie mogło zostać na jakiś czas przesunięte. Jesteśmy nad wyraz wdzięczni za tę odczuwalną pomoc i prosimy o publikację.

Grudzień 2024/R. St.

CZWARTA OPERACJA ZAKOŃCZONA SUKCESEM

Od dłuższego czasu cierpiałam na silny ból biodra, który odbijał się na moim chodzeniu i całej postawie, dlatego zdecydowałam się na operację, którą zaleciło mi dwóch specjalistów - z komentarzem, że w moim wieku (91 lat) taka operacja jest zawsze ryzykowna. Zdjęcia rentgenowskie wykazały szybki postęp choroby zwyrodnieniowej stawów. To potwierdziło moją decyzję.

Modliłam się o wstawiennictwo ojca Kentenicha. Z wielkim zaufaniem wsparło mnie kilka osób. Operacja przebiegła bez komplikacji i wkrótce mogłam rozpocząć ćwiczenia z pełnym obciążeniem.

Po zaledwie dziesięciu dniach mogłam przenieść się na rehabilitację, gdzie dzięki dobremu leczeniu robiłam dalsze postępy.

A wszystko to bez bólu. Bez namacalnej pomocy Matki Bożej i ojca Kentenicha nie mogę sobie wyobrazić tak dobrego przebiegu operacji i z takim sukcesem, ponieważ był to już mój czwarty zabieg w tym miejscu. Jestem niezmiernie wdzięczna i zgadzam się na opublikowanie mojego świadectwa.

Listopad 2024/MK, OD

ZALICZONA PRAKTYKA W SZKOLE

Nasza córka odbywa staż w gimnazjum z łaciny i religii. Bardzo bała się kolejnych praktyk. Była zdenerwowana i przekonana, że nie sprosta ekstremalnym wymaganiom czterech egzaminatorów. S. jest pasjonatką swojej pracy i podczas normalnych lekcji ma bardzo dobry kontakt ze wszystkimi swoimi uczniami. Jednak każde zajęcia z egzaminatorami są dla niej horrorem. W tej sytuacji zwróciliśmy się do sekretariatu z prośbą o wsparcie modlitewne i wstawiennictwo ojca Kentenicha.

Dzisiaj możemy ogłosić, że nasza córka zdała egzamin pedagogiczny z oceną 2 (dobrą). Bardzo dobrze poradziła sobie z lekcjami, zmieściła się w czasie, a uczniowie aktywnie współpracowali. Nasza córka była zdumiona, że wszystko poszło tak gładko. Jesteśmy pełni wdzięczności!

Listopad 2024/E. St.-S

TRUDNA DIAGNOZA

W maju 2024 r. nasza córka (24 lata) zachorowała i otrzymaliśmy bardzo złą diagnozę. W tej sytuacji pomodliliśmy się do o. Kentenicha w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej i poprosiliśmy o wstawiennictwo za naszą córkę. Po modlitwie poczułam pokój i miałam wrażenie, że on mnie „słucha”. Zajęło mi to trochę czasu. W tym samym okresie nasza córka powróciła do zdrowia. Dziękuję ojcu Kentenichowi za wstawiennictwo.

Grudzień 2024/T. O., Argentyna

ZNALEZIONY STAŻ PRACY I MIESZKANIE

Naszemu synowi bardzo trudno było znaleźć praktykę. Zwróciliśmy się do ojca Kentenicha z tą wielką troską. Po krótkim czasie nasz syn został przyjęty na praktykę i znalazł odpowiednie mieszkanie. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za wysłuchaną prośbę.

Listopad 2024/K. H.-N.

*“Wyciszenie i niegasnąca
nadzieja na osiągnięcie
kiedyś pełni celu,
dają siłę do przezwyciężenia
wielu trudności”.*

Józef Kentenich

Ojciec Józef Kentenich - Założyciel Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego urodził się w 16 listopada 1885 r. w Gymnich k/ Kolonii. Zmarł 15 września 1968 r. bezpośrednio po odprawieniu Mszy Świętej, w kościele Trójcy Świętej na Górze Szentsztat. W tym kościele jest on również pochowany. Na jego sarkofagu widnieje napis *Dilexit Ecclesiam - Umiłował Kościół*.

Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha rozpowszechnia pisma i broszury informujące o duchowości ks. Kentenicha i zachęcające do modlitwy. O otrzymanych taskach za przyczyną Sługi Bożego o. Józefa Kentenicha prosimy informować na adres Sekretariatu: **sekretariat-kentenich@szentsztat.pl**.



SPOTKANIA- ŚWIĘCI z sąsiedztwa

27.04. / Śl. Boży PIERRE GOURSAT -
Założyciel Wspólnoty Emmanuel
25.05. / Bł. S. KSAWERIA ROHWEDDER CSC (PIŁA)
29.06. / Bł. DOROTA i Św. JAN PAWEŁ II -
Pielgrzymki Świętych na Górę Chełmską
27.07. / Św. CARLO ACUTIS (ASYŻ)
31.08. / Św. URSZULA LEDÓCHOWSKA SJK (PNIEWY)
28.09. / Bł. NATALIA TUŁASIEWICZ (Nauczycielka)
26.10. / Bł. HANNA CHRZANOWSKA (Pielęgniarka)

**KAZANIA
NA GÓRZE**
edycja XIII 2025

 Sanktuarium Przymierza
na Górze Chełmskiej
każda ostatnia niedziela m-ca
godz. 15.00

 FUNDACJA
PRZYMIERZE

 DOBRE
MEDIA  GOSC 

KONTAKT:

Sekretariat Ojca Józefa Kentenicha
ul. Czecha 9/11; 05-402 Otwock

tel. 605 871 771 ; e-mail: sekretariat-kentenich@szentsztat.pl

Sekretariat utrzymuje się wyłącznie z ofiar. Możesz nas wspomóc przekazując dar serca:

Nr konta: 75 1020 1127 0000 1202 0324 8929 z tytułem:

"Sekretariat o. Kentenicha - na cele kultu religijnego"

Tytuł oryginału: "Worte der Hoffnung"

Świadectwa o wysłuchanych prośbach i słowa "święty" czy "cud" mają jedynie charakter prywatny. Nie należy przez to rozumieć oficjalnego rozstrzygnięcia Kościoła.